ZORZA WOLNOŚCI SIĘ PALI NAD POLSKĄ IDĄCYCH LAT,
MOC NASZA PRZEMOC POWALI NOWY DZIŚ RODZI SIĘ ŚWIAT

MAŁOPOLSKI BIULETYN INFORMACYJNY

Rok II. 14 listopada 1943 r. Nr 43 (87)

OGŁOSZENIE.

1. K. W. P. komunikuje, że rozsyłane ostatnio do różnych osób narodowości polskiej pisma pod formą rozmaitych organizacyj niepodległościowych jak »Polska Organizacja Walki Zbrojnej«, »T. Z. O. P.«, »Tajny Związek Obrony Polski«, Z.W.C. 3«, »Kierownik Walki Podziemnej«, »Komenda Konspiracyjna«, Komendant Placówki Czardasz Btm«, i tp. zawiadamiające adresatów o wyrokach, wzywające do składania ofiar pieniężnych, nakładające kontrybucję, ostrzegające przed przechowywaniem ukrywających się przed władzami niem, i tp. są akcją samowolną i bezprawną.

2. K. W. P. stwierdza, że ono tylko jest uprawnione do kierowania polską akcją obronną przeciw terrorowi niemieckiemu, do wydawania zarządzeń odwetowych. W związku z tym przestrzega się przed podejmowaniem akcji samowolnych.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ.

Ćwierć wieku temu i dziś.

Dwudziestopięciolecie odzyskania niepodległości Państwa Polskiego obchodzimy jeszcze pod okupacją niemiecką. Dzień 11 listopada, dzień radości i triumfu, Kraj przeżywa w żałobnej powadze, w zadumie i rozważaniu nad ciężkim życiem narodu, gnębionego potwornym uciskiem i morderstwami okupanta. Ale choć z troską patrzymy na najbliższe dni, choć spodziewamy się, że uderzy w nas jeszcze nie jeden cios barbarzyństwa niemieckiego, choć wiemy że ostatnie miesiące okupacji będą najcięższe dla nas — z hardo podniesionymi głowami, z pogardą dla śmierci patrzymy w oczy truchlejącemu wrogowi, bo niezłomnie wierzymy, że nasze zwycięstwo jest bliskie, bo każdy z nas kto umie patrzyć, widzi że idzie ku Niemcom ponownie listopad 1918 roku, miesiąc załamania się ich sił wojennych, rozprzężenie wewnętrzne, kapitulacja. Czy ten listopad nadejdzie za parę czy za kilka miesięcy, czy nawet za rok, ale idzie bezlitośnie ku drżącym w posadach Niemcom, idzie z wielkim triumfem ku Zjednoczonym Narodom, z pełnią radości i sprawiedliwości dla Narodu Polskiego.

Jutro, które nas czeka, jest jeszcze jutrem może długich miesięcy walki podziemnej i otwartych walk powstańczych na wszystkich ziemiach gdzie ma się odradzać Państwo Polskie. Przypominając czasy z przed 25 lat musimy sobie zdawać sprawę, że jak wówczas, tak i w nadchodzącej fazie restytuowania państwowości polskiej na naszych ziemiach będzie wiele trudności do pokonania. Oczyszczenie kraju z okupanta, uratowanie majątku polskiego przed grabieżą ustępującego wroga będzie wymagać wiele wysiłków, wiele ofiar życia ludzkiego. Nie łatwą również będzie sprawa ustalenia naszych granic państwowych. Mamy wprawdzie w tej sprawie gwarancję Wielkiej Brytanii z 1939 roku, mamy również przychylność Stanów Zjednoczonych, ale musimy też zdawać sobie sprawę, że Sowiety wzrokiem zaborcy patrzą na nasze ziemie wschodnie i gdyby spotkały się z naszą słabością, nie zawahałyby się ich zagarnąć, łamiąc wszystkie umowy, jak złamały je w 1939 roku. Nie możemy się również łudzić, że poprawa naszych granic na północy i zachodzie odbędzie się

bez przeszkód. Nie tylko Niemcy będą broniły swojej pozycji w Prusach Wschodnich, na Pomorzu i Śląsku, ale też będą robiły trudności w tej sprawie i Sowiety. Dały one już temu wyraz w swym urzędowym organie prasowym „Prawda", ogłaszając oświadczenie stworzonego w Moskwie Niemieckiego Komitetu Wolnościowego, które mówi, że Niemcy po usunięciu hitleryzmu muszą pozostać w granicach przedwojennych. Sowiety nie chcą wielkiej i silnej Polski z pełną niepodległością i integralnością, bo widzą w niej wielką tamę dla swego pochodu w celach imperialistycznych na zachód.

Listopadowi 1918 roku! Czyż nie większy ogrom trudności piętrzył się wówczas przed Narodem Polskim? – Naród nasz nie był jeszcze scalony, bo ciążyły na nim odrębności trzech zaborów. Istniały jeszcze pozostałości paru orientacji politycznych po okresie zaborczym. Polskie formacje wojskowe w Kraju były przez zaborców rozbite. Legiony rozbrojone, dowborczycy rozbrojeni kilkadziesięciotysięczna P. O. W. bez należytego wyszkolenia wojskowego, żołnierze – Polacy z armii zaborczych po długoletniej wojnie szli do swych domów. Oddziały wojska Polskiego z obcych państw nie mogły natychmiast przybyć do Kraju. Rada Regencyjna i mianowany przez nią rząd nie miały autorytetu, bo władzę swą otrzymały z rąk okupanta, a nie od narodu. Niepodległość Polski była uznana przez aliantów jako zasada, lecz nie miała jeszcze ustalonych form. Uwalniał się z pod władzy zaborców tylko niewielki obszar ziemi polskiej, składający się z b. Królestwa Polskiego i Małopolski Zachodniej. Na zachodnich ziemiach stały wojska niemieckie, na wschodzie wkraczały wojska bolszewickie, we Lwowie garstka młodzieży polskiej walczyła z Ukraińcami o przyłączenie miasta i Małopolski Wschodniej do powstającej Polski.

Wśród tego zamętu i płynności zrodziła się wielka siła Narodu Polskiego, która dała moc do działania Naczelnikowi Państwa, Naczelnemu Wodzowi i Rządowi i doprowadziła w krótkim czasie do stworzenia na znacznych obszarach, Państwa Polskiego. Naród Polski wydał z siebie szybko armię, która spełniła swoje zadania i wykreśliła granice państwa wbrew zakusom zbrojnym na wschodzie i wbrew intencjom wielu ówczesnych polityków na Zachodzie.

Listopad 1918 roku czczony przez Naród Polski Świętem Niepodległości w dniu 11 listopada jest dla nas dumą i radością w dzisiejszych ciężkich chwilach, czerpiemy z niego wiarę i moc do działań, które nas czekają. Jeżeli Naród Polski 25 lat temu zdobył się na pokonanie tak wielkich przeciwności i doprowadził do wielkiego dzieła, to dziś, gdy Państwo Polskie nie przestało istnieć, a zeszło tylko do podziemi, gdy posiada ono swoje naczelne władze, siły zbrojne na emigracji i jednolitą armię podziemną w Kraju, które pilnują losów narodu; gdy Naród Polski jest scalony i toczy 5-ty rok nieustępliwą walkę z wrogiem o swą wolność, gdy posiadamy zrozumienie dla swych spraw wśród naszych sprzymierzeńców, to możemy odważnie patrzyć w swoją przyszłość i głęboko wierzyć, że powtórzy się nowy listopad wielkiego zrywu Narodu Polskiego, a wszystkie plany Jego będą urzeczywistnione.

Wojsko i polityka.

Stosunek wojska do polityki w ustrojach demokratycznych nie jest jeszcze dość jasno ustalony, stąd częste nieporozumienia i kontrowersje. Pojęcie polityka ma bowiem wiele znaczeń — począwszy od rozstrzygania zagadnień dziejowych, kształtowania losów państw i narodów, aż do drobnych rozgrywek grupowych i osobistych, między tymi krańcami mieści się nieskończona ilość spraw doniosłych, mniej ważnych a nawet zupełnie błachych, które wszystkie określamy słowem „polityka" Oczywiście wojsko, złożone nie z najmitów cudzoziemskich, czy gwałtem wcielonych w szeregi żołdaków lecz ze świadomych obywateli musi się interesować sprawami ogólnymi Kraju, umieć się w nich orientować, natomiast może i winno pozostawać zdala od swarów partyjnych i animozji personalnych. Trudność polega na przeprowadzeniu rozdziału, gdzie kończy się sprawa ogólno narodowa a zaczyna partyjnictwo?

Wszak dla każdej partii jej stanowisko pokrywa się z interesem narodowym, gdy stanowisko innych stronnictw jest pod tym względem kwestionowane. Jak znaleźć obiektywne kryterium?

W ustrojach totalnych sprawa ta jest uproszczona: wszystko co czyni oficjalna władza jest dobre, opozycja i krytyka to zbrodnia. W ustrojach demokratycznych próbowano odgrodzić wojsko od wszelkich spraw politycznych (Francja w dobie procesu Dreyfusa). Do pierwszej wojny światowej doktryna ta dawała pozytywne rezultaty, lecz doprowadziła w końcu wojsko do zamknięcia się w odrębną od narodu społeczność o cechach kastowości. Szerzył się w narodach antymilitaryzm, obojętność dla spraw obrony kraju, w końcu defetyzm. Rezultat, to katastrofa 1940 r. Doświadczenie polityki francuskiej uczy, że tego rodzaju izolacjonizm wojska od zagadnień życia narodowego nie jest pożądany. Z drugiej strony dzieje współczesne Hiszpanii i republik płdn-amerykańskich przemawiają jeszcze wymowniej przeciw udziałowi wojska w codziennej krzątaninie politycznej. Kłopotów takich nie miały państwa anglosaskie, gdyż nie posiadały one stałej siły zbrojnej w czasie pokoju, na czas wojny rozstrzygały sprawę radykalnie: Żołnierz na froncie nie przestawał być obywatelem, ma prawo myśleć, wypowiadać swe zdanie, głosować.

Odpowiada to warunkom współczesnym, gdy wojna przestała być dziełem wojska i absorbuje cały naród, niewyłączając kobiet i wyrostków. Obywatel to żołnierz w cywilu, żołnierz obywatelem w mundurze. Ten fakt, na który zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę uprawnia politykę w armii. Ale ta polityka musi być na większą skalę, natomiast w dalszym ciągu należy się starać o trzymanie wojska zdala od drobnych gierek partyjnych i politycznych. Tosamo, co żołnierza dotyczy i urzędników państwowych, sędziów, nauczycieli i tp., nikt im nie kwestionuje prawa zajmowania się polityką, lub należenia do partii, z drugiej jednak strony nie wypadą wprowadzać politykę do trybunałów, biur i klas. Jest to kwestia taktu i kultury. Tego samego należy wymagać od wojska. W koszarach w czasie służby — niema polityki, w życiu prywatnym, towarzyskim nie kładzie się tamy osobistym zapatrywaniom i dyskusjom na różne tematy.

Stąd wniosek, że należy dążyć do ułatwienia wojsku orientacji politycznej a więc informować go, o ile możności obiektywnie, ściśle, dokładnie oświetlać bieżące zagadnienia, chronić przed jednostronnością, czy fanatyzmem. Takie zadanie ma wojskowa prasa polityczna, istniejąca pod ziemią równolegle do wojskowych pism fachowych. Spełniamy to zadanie nie mając jednak pretensji do nieomylności. O jednym możemy zapewnić: nie hołdując żadnej doktrynie partyjnej, mając całość sprawy polskiej na oku, nie jej dzielnicowy, stanowy, czy frakcyjny odcinek, kierujemy się tylko względami na ogólny interes państwa i Narodu. Unikamy polemik z poszczególnymi obozami ideowymi, spory międzypartyjne pozostawiając innym. Zabierając głos w sprawach poczynań ugrupowań politycznych, podnosimy raczej ich pozytywną wartość, pomijamy milczeniem usterki i wady, zawsze znajdzie się dość krytyków, którzy je wytkną. Lepiej godzić niż drażnić, łączyć niż rozdzielać.

Dlatego z zadowoleniem skonstatowaliśmy dodatnie strony d e k l a r a c j i czterech „starych" stronnictw, skonsolidowanych w Krajowej Reprezentacji Politycznej. Bez wnikania w redakcję sam fakt uzgodnienia programu na najbliższą przyszłość przez 4 partie lewicy, prawicy i centrum przyjęliśmy z zadowoleniem z następujących powodów: 1. zmniejsza się ilość walczących z sobą ugrupowań, 2. zapowiada stałe poparcie Rządowi, przez co wzmacnia jego pozycję wewnątrz Kraju oraz na zewnątrz, 3. ustala odpowiedzialność za politykę Rządu, co działa uzdrawiająco na stosunki wewnętrzne, 4. wreszcie przewiduje dalsze jednoczenie opinii w szerzej pomyślanej Radzie Jedności Narodowej, czy Radzie Rzeczpospolitej. Wzamian za to połączone cztery stronnictwa zastrzegają sobie pewne prerogatywy. Czy słusznie i niezbyt obszernie — nie naszą jest rzeczą sądzić.

Żyjemy w czasie, gdy jedność i zgoda jest kanonem polityki narodowej. Temu przykazaniu pragniemy służyć, gdyż w interesie wojska leży konsoli-

dacja opinii publicznej polskiej, a nie jej rozproszkowanie. Wojsko musi mieć rząd nad sobą, a rząd oparcie w społeczeństwie. Kto takie oparcie daje, ten służy idei wojska i ma prawo do wdzięczności.

Refleksje i wnioski.

Na temat ważnych obrad w Moskwie, których zakończenia oczekiwał cały świat z napięciem, wydano tylko jeden niewielki komunikat. Narazie nic więcej. Niewiarygodne i jaknajbardziej pesymistyczne komentarze podsuwane w ciągu całych dwu tygodni przez prasę niemiecką i propagandę ustną nieprzyjaznych nam czynników — nie znalazły dotychczas potwierdzenia. Jest rzeczą zrozumiałą, że ginące w odmęcie i chaosie, który same wywołały — Niemcy zawiedzione w swych nadziejach rozbicia przed konferencją jedności sprzymierzonych, starają się całość osiągnięć przedstawić w najczarniejszych barwach. Definitywnie została przekreślona niemiecka gra na nieporozumienie, któreby w konsekwencji dało im możliwość przedłużenia wojny i zawarcia z jedną ze stron (aliantami lub Rosją), odrębnego pokoju. W tej sytuacji nie jest wiadome, czy Rzesza będzie mogła jeszcze czekać do następnej wiosny, do lepszych warunków walki, wobec wyczerpującego się potencjału wojennego. I to byłby pierwszy sukces konferencji.

Jest rzeczą niewątpliwą, że udało się Anglii narzucić Rosji punkt widzenia wspólny na pewne sprawy, co do których nie zajmowała ona dotychczas zdecydowanego stanowiska. Rosja przekonawszy się na terenie własnego niewiarygodnie zniszczonego kraju, co znaczą niemieckie odwety i masakry — przychyliła się do wymiaru sprawiedliwości na oprawcach i gnębicielach okupowanych narodów. Z drugiej strony Anglia najwidoczniej nie przyjęła stanowiska Sowietów w tych sprawach, na których im najbardziej zależało, odraczając ich załatwienie na czas po rozegraniu kampanii (sprawa granic). To odroczenie, a więc nieuznanie imperialistycznych żądań sowiec. jest niewątpliwym dalszym sukcesem dyplomacji brytyjskiej.

Na punkt 5-ty omawiający odzyskanie niepodległości przez Austrię, której przyszła pozycja będzie zależała od jej udziału w dziele własnego wyzwolenia — odpowiedź na gruncie europejskim — już mamy. Represje i rozstrzeliwania, wysłanie specjalnych oddziałów Gestapo samolotami do stolicy Austrii, jest dowodem, że kraj ten postawi wszystko na tę ostatnią stawkę — wyzwolenie z pod jarzma niemieckiego, że już płonie w ogniu rewolty. Dalszy wniosek; Austria może być dla walczących we Włoszech aliantów drogą do centrum Niemiec, bazą, z której siły lądowe zadadzą cios śmiertelny Berlinowi. Po drodze są bowiem powstańcze o d d z i a ł y jugosłowiańskie, są Węgry, które czekają tylko możliwości przejścia do obozu aliantów... Trudno być w tym wypadku prorokiem, ale jeśli z kraju, który wydał twórcę ruchu hitlerowskiego, miecz pomsty uderzy w Rzeszę, — będzie to jeszcze jednym przykładem „nemesis” dziejowej.

Stworzenie rady trzech państw w Europie kierujących losami narodów i ustalającej przyszły nowy ład, jest dowodem, że żadne z państw które miało decydujące stanowisko w konstelacji europejskiej po wojnie światowej - już na to stanowisko nie wróci. Mamy tu na myśli przede wszystkim Francję, która najwidoczniej będzie należała do państw wielkich, ale nie kierujących. W tym sensie wypowiedział się już 4 XI gen. de Gaulle w przemówieniu na posiedzeniu rady przybocznej, oświadczając, że opinia francuska odczuwa głęboki żal z powodu pominięcia Francji w składzie Komisji Europejskiej delegatów Anglii, USA i Rosji. Bez udziału Francji jest niemożliwy prawdziwy ład europejski. Francja zdaje sobie zatem sprawę, że przestaje być światowym mocarstwem, choć będzie miała głos zapewniony jako wielkie państwo. To samo dotyczy utraty stanowiska

mocarstwowego przez Włochy, do których zastosowano b. ostre klauzule. Z dzisiejszego stanowiska we Włoszech pomiędzy rządem Badoglio a dynastią nie można nawet wnioskować, jaką formę rządu wkońcu Włochy ustalą i czy się ona jeszcze definitywnie nie zmieni.

Ponieważ dopuszczono Rosję do głosu w sprawach włoskich i śródziemnomorskich, możemy z wszelkim prawdopodobieństwem wnioskować, że USA i Anglia zastrzegły sobie również głos co do krajów, do których wkroczy Rosja. Z braku wszelkich wypowiedzi w prasie na ten temat wnioskuje się, że małe państwa bałtyckie przestaną istnieć i nie są brane pod uwagę na terenie międzynarodowym.

W najbardziej nas interesującej sprawie polskiej i jej załatwieniu na konferencji nie mamy żadnych bliższych wiadomości. Ale z wypowiedzi „Timesa" z opinii anglo-amerykańskich poprzedzających te ważne obrady wnioskujemy, że sprawę polską napewno omawiano. Wyrazy zadowolenia ze strony rządu polskiego dają poznać, że nie zapadła żadna niekorzystna decyzja, raczej poza ogólnym ustaleniem, sprawy polskie odłożono na czas powojenny. Nastąpiło również pewne odprężenie w konflikcie polsko-sowiec.. na co wskazuje ton audycji z Moskwy.

Innym silnym oddźwiękiem obrad i ustalonego na konferencji planu kampanii mającej zadać ostatnie ciosy Rzeszy, jest forsowanie przez Rosję wybrzeża Morza Czarnego, dojścia na Krym przy równoczesnym uzyskaniu od Turcji baz lotniczych dla aliantów. Za tym pierwszym krokiem przygotowawczym pójdą zapewne inne (co do przejazdu przez cieśniny itd.), które wskazują, że bez opanowania wybrzeży Morza Czarnego, alianci nie mogli zupełnie pewnie uderzyć w kierunku Bałkanów. Coraz bliżej jest za tym fakt uderzenia na półwysep bałkański z dwu stron.

Ostateczne formy zwycięstwa zaczynają oblekać się w realne kształty.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

PRZEMÓWIENIE MIN. SPRAW WEWN. BANACZYKA. W dniu 24 X przemawiał przez radio min. Banaczyk na temat szalejącego obecnie w Polsce terroru. »W tej tragicznej chwili zabieram głos, aby przed całym światem krzyczeć głosem protestu przeciw tym gigantycznym mordom, jakich nie zna historia... Obecnie wojna weszła w swoją ostatnią końcową fazę, przesądzając zupełną klęskę Niemiec. Mobilizują oni obecnie gorączkowo resztki swych sił i energii, a w propagandzie wewnętrznej mówią o tajemniczych sposobach wygrania wojny. Lecz jest to już tylko galwanizowanie trupa, w ręku bowiem Sprzymierzonych w tej chwili znajdują się narzędzia, które w przeciągu niedługiego czasu muszą powalić Niemcy w klęsce, upokorzeniu i postawić ich wobec odpowiedzialności za ich zbrodnie. To też tym większe ma znaczenie fakt, że w tak straszliwej godzinie dziejowej społeczeństwo polskie jest zjednoczone w walce z wrogiem i w pracy dla przyszłości Polski. Świadczy to o wielkości narodu polskiego. Umożliwi nam to zarówno szybką odbudowę państwowości polskiej po ukończeniu wojny, jak i daje specjalną pozycję rządowi pol. na terenie międzynarodowym. Tak zgodne oparcie się wszystkich twórczych sił w Kraju o rząd polski i tak bliskie współdziałanie, umożliwia nam tutaj zabezpieczenie gdzie trzeba i można praw i interesów Państwa Polskiego w przyszłości. Cudzego nie chcemy, ale i swojego nie damy... Bracia! w ciężkiej przemawiam do Was chwili, lecz zawsze noc przed świtem najgłębsza. Mimo straszliwych mroków... wierzymy; to już niedługo. W najgłębszej z Wami jedności przesyłamy Wam te słowa wiary w przyszłość, a wrogom naszym zapowiedź nieuniknionej kary«.

25-LECIE LOTNICTWA POLSKIEGO. Z okazji tego jubileuszu przemawiał do lotników polskich Naczelny Wódz gen. K. Sosnkowski. »Lotnictwo nasze ma stanowić podstawę potęgi Rzeczpospolitej odbudowanej na zasadach ładu i porządku. Oczekujemy od was, że wywalczycie nowe, piękne oblicze ziemi i przywrócicie łączność Polski ze światem. Lotnictwo polskie w ciągu 25 lat swej pracy dobrze zasłużyło się Ojczyźnie«.

W dniu 2 XI lotnicy polscy wytropili na morzu Północnym niemieckie

ścigacze. Dzięki natychmiastowemu raportowi, bryt. marynarka zatopiła 4 ścigacze i uszkodziła 7.

ZADUSZKI POLSKIE. W Londynie na polskich uroczystościach poświęconych pamięci zmarłych, przemawiał ks. biskup Radziejowski. Specjalną audycję poświęcono pamięci tysięcy Polaków, którzy zginęli we wszystkich krajach i morzach. Najwięcej mogił polskich w W. Brytanii znajduje się na cmentarzu »New York«. Stoją tam równym szeregiem białe krzyże, niektóre z biało-czerwoną szachownicą, znakiem lotników, czasem tylko kamienne płyty na tle darni. Ofiara tych którzy spoczęli pod białymi krzyżami uczy nas, że jedna jest rzecz ważna to polska sprawa, za którą oni walczyli.

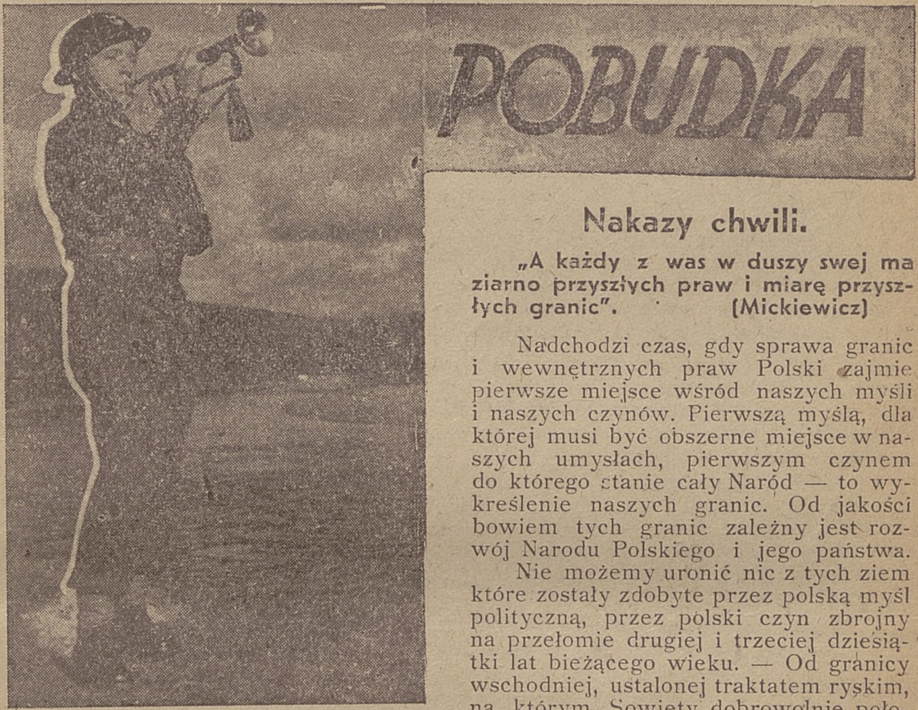
SIŁĄ ZMUSZANI walczą Polacy w mundurze niemieckim na różnych frontach. Oto dowiadujemy się, że w Norwegii znajduje się 4000 Polaków zmobilizowanych pod karą śmierci. Ludność Norwegii nauczyła się Polaków jednak odróżniać od Niemców, m. in. wskutek brutalnego traktowania ich przez tych ostatnich. Norwegowie często pomagają Polakom w ucieczce. Pol. radiostacja »Świt« z okazji 1 listopada wspomina o coraz liczniejszych nekrologach poległych na froncie wschodnim o polskich nazwiskach. Są to Polacy siłą wysyłani na front na pozycje najniebezpieczniejsze, skąd niema już powrotu. Często poza oddziałami Polaków stawiają Niemcy karabiny masz., by uniemożliwić im cofanie się.

WYRÓŻNIENIE POLAKA. 3 XI donoszą z Londynu, że prymusem akademii wojskowej San Hurst został po raz pierwszy cudzoziemiec, Polak Ryszard Z., jeden z 7-miu polskich podchorążych.

»DZIK« polska łódź podwodna zatopiła od poł. lipca br. 14 statków o łącznej pojemności 42 tys. tonn.



..nie zatrzymają nas żadne przeszkody..



Nakazy chwili.

„A każdy z was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic". (Mickiewicz)

Nadchodzi czas, gdy sprawa granic i wewnętrznych praw Polski zajmie pierwsze miejsce wśród naszych myśli i naszych czynów. Pierwszą myślą, dla której musi być obszerne miejsce w naszych umysłach, pierwszym czynem do którego stanie cały Naród — to wykreślenie naszych granic. Od jakości bowiem tych granic zależny jest rozwój Narodu Polskiego i jego państwa.

Nie możemy uronić nic z tych ziem które zostały zdobyte przez polską myśl polityczną, przez polski czyn zbrojny na przełomie drugiej i trzeciej dziesiątki lat bieżącego wieku. — Od granicy wschodniej, ustalonej traktatem ryskim, na którym Sowiety dobrowolnie położyły swój podpis, nie wolno nam ustąpić. Nie wolno nam wdawać się w rozważania co trzeba oddać, co trzeba utrzymać. Nienaruszalność granicy wschodniej jest zasadą przy której musimy mocno stać. W latach 1918 — 1921 niezłomna wola Narodu Polskiego oraz ofiarność i bohaterstwo żołnierza polskiego wytyczyły granice wschodnie. Jednolita, niezachwiana postawa całego Polskiego Narodu musi unicestwić każdy plan, każdą myśl, które by godziły w nienaruszalność granic wschodnich.

Granice nasze na północnym zachodzie zostały nam w okresie stanowienia traktatu wersalskiego i jego wykonywania narzucone wbrew naszym prawom etnicznym i gospodarczym. Pozostawiając przy Niemcach dużą część Śląska, Pomorza, Warmię, Pojezierze Mazurskie i stwarzając dziwny twór u ujścia Wisły — Wolne miasto Gdańsk, odcięte od pnia Narodu Polskiego dużą ilość ludności polskiej i skazano ją na niemczenie, oddano Niemcom ziemie polskie z bogatymi kopalniami i ułatwiono im rozwój przemysłu zbrojeniowego, zamknięto Polsce swobodny, naturalny dostęp do Bałtyku, utrudniając jej rozwój gospodarczy. Granica zachodnia i północna z Niemcami, rozciągnięta na przestrzeni 1912 km. i ujmująca ziemie polskie obcęgami niemieckimi stworzyła dla Polski b. trudne warunki obronne, a dla Niemców wygodne do ataku. W 1939 roku cały świat miał możność przekonać się, że takie granice ułatwiają Niemcom dokonania agresji na Polskę, a w konsekwencji burzenie pokoju w Europie i świecie.

Błędy traktatu wersalskiego muszą być naprawione w imię słusznych interesów Narodu Polskiego, jak również w imię pokoju Europy. Polska musi otrzymać na wielkiej przestrzeni wybrzeża Bałtyku, musi na zachodzie objąć w posiadanie odwiecznie polskie ziemie Śląska i Pomorza.

Polska poszerzona na północy i zachodzie, granicząca z Niemcami tylko na zachodzie na przestrzeni kilkuset kilometrów, a jednocześnie związana federacyjnie z innymi narodami, będzie zdolna przeciwstawić się każdej agresji, będzie gwarantką pokoju w środkowej Europie.

Dla wywalczenia Polski w takich granicach wszyscy Polacy na emigracji, wszyscy Polacy w Kraju czy to należący do grup politycznych czy idący luzem muszą się skupić koło Prezydenta Rządu Rzeczypospolitej polskiej i dać im mocne oparcie na działania w imieniu całego Narodu Polskiego dla tak wielkiej sprawy wśród rządów i narodów alianckich. Polskie Siły Zbrojne na emigracji oraz Siły Zbrojne w Kraju są ważkim instrumentem w ręku Prezydenta i Rządu, w Ich poczynaniach. Szeregi Sił Zbrojnych są otwarte dla wszystkich Polaków, wiernych Rzczplitej. Kto ze względów konspiracyjnych nie może dziś służyć w ich szeregach i być żołnierzem niech sposobi się do czynu żołnierskiego bo zbliża się chwila, gdy będzie wezwany do służby żołnierskiej i walki z okupantem oraz zajmowania tych ziem, które muszą znaleźć się w granicach Polski.

A gdy osiągniemy pierwszy cel, gdy Naród Polski obejmie w posiadanie ziemie w zamierzonych granicach, wszyscy przystąpimy do budowy wewnętrznego życia wielkiej i demokratycznej Polski. Demokratyzm w Odrodzonej Polsce musi głęboko przeniknąć do wszystkich dziedzin Jej życia: politycznej, gospodarczej, kulturalnej i społecznej.

Każdy Polak powinien nosić przyszłość Polski w swej duszy, kształtować Ją w swych myślach i uczuciach, szukać dla niej najdoskonalszych form, ale przede wszystkim powinien być bojownikiem walki podziemnej, żołnierzem Armii Krajowej, gdyż ta droga prowadzi do uwolnienia Polski z pod okupacji, do wyznaczania Jej granic, a następnie do urządzenia wewnętrznego według naszych myśli i pragnień.

Wyzwolenie i wykreślenie granic musi mieć pierwsze miejsce w naszych myślach i w naszych czynach.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

W dzisiejszym n-rze poświęconym 25-leciu odzyskania niepodległości przedstawiamy w tym dziale całokształt sytuacji ziem polskich pod okupacją.

POLSKA WALCZY I KARZE ZDRAJCÓW. Kierownictwo Walki Podziemnej komunikuje: W ramach akcji odwetowej za ostatnią falę terroru zastosowanego przez okupanta nietylko w Warszawie, wykonano w nocy 23-24 X. 1943 r. uderzenie na niemieckie pociągi: 1. w rej. st. Płochocin na pociąg posp. Warszawa — Berin, 2. w rej. Celestynowa na pociąg posp. do Berlina, 3. w rej. Tłuszcza na pociąg towarowy z zaopatrzeniem wojskowym. W wyniku tych akcji kilkuset Niemców zostało zabitych, lub rannych. Przy tym uległa zniszczeniu znaczna część taboru kol. Przerwy w ruchu trwały średnio do 16 godzin.

W ramach akcji samoobrony przeciw wzmożonemu terrorowi niemieck. w W-wie. wywiązały się starcia naszych patroli z przeprowadzającą łapanki policją niem. 1. w dniu 21. X. na Nowym Świecie, oraz w rej. ul. Targowej i Jagiellońskiej, 2. w dniu 24. X. na ul. Ząbkowskiej i Targowej. W starciach tych policja niem. poniosła straty w zabitych i rannych.

W dniu 13. IX. 1943 r. we wsi Szarbsko pow. Opoczno oddziały nasze zniosły całkowicie ekspedycję karną złożoną z 10 żandarmów, która ściągała kontyngenty, pastwiąc się nad ludnością.

Dnia 28. IX. 1943 r. o godz. 9,30 w Warszawie egzekutywa K.W.P. wtargnęła do 6 punktów sprzedaży losów niemiec. loterii liczbowej i po sterory-

zowaniu urzędników, skonfiskowała książki, losy, oraz instrukcje.

Zlikwidowano następujących agentów Gestapo: do końca października 1943 r. Na terenie woj. białostockiego — 18-tu, w tym 6 kobiet. Na terenie woj. nowogródzkiego — 7-miu, w tym jedną kobietę. Na terenie pow. opoczyńskiego — 13-tu w tym jedną kobietę.

Okręgowe Kierownictwo Walki Podziemnej komunikuje o wykonaniu 6-ciu wyroków śmierci na konfidentach i agentach gestapo w ciągu października w różnych miejscowościach Małopolski.

2. WARSZAWA. Koniec października zaznaczył się niesłabnącą falą terroru w stolicy, połączoną z niebywałemi obławami i łapankami, szczególnie w centrum miasta, i to na pracującą inteligencję. 22. X. przy rozpędzaniu tłumu zbierającego się na miejscu dokonanej egzekucji, zabito 1 mężczyznę, ciężko raniono 1 kobietę. 29. X. łapano na dworcach warszawskich. 23. X. dokonano publicznej egzekucji 20 osób na wale Miedzeszyńskim, przy czym trasa i miejsce kaźni były szczególnie obstawione policją. 25. X. nadano przez megafony nazwiska 25 straconych „komunistów" prawdopodobnie na terenie ghetta. Nazajutrz przy ul. Leszno 5 zastrzelono 32 osoby, 3 „ułaskawiono"; 30. X. 10 osób przy ul. Towarowej. Prócz publicznych rozstrzeliwań, codziennie zostaje stracona pewna ilość na Pawiaku. Liczba aresztowanych w tym ostatnim więzieniu idzie w tysiące, zwalnianych bywa 1 na 100. Szczytem bezczelności okupanta jest rozplakatowanie afiszami zawiadomień, że dla ochrony życia i mienia chętnej do pracy i spokojnej ludności wydane zostało rozporządzenie o zwalczaniu zamachów (czyli rozstrzeliwaniu niewinnych zakładników). Pozą tym przy okazji łapanek padą również pewna ilość ofiar. I tak w tygodniu 1 — 6 XI zastrzelono na ulicach ok. 15 osób. Życie Warszawy jest zupełnie zdezorganizowane dzikimi wyczynami niem. zbrodniarzy. Setki ludzi nie chodzi do pracy i nie opuszcza domów. Anarchia którą wytwarza okupant zaczyna godzić w jego interesy. Równocześnie jednak dokonuje się tymi najkrwawszymi metodami wyniszczanie elementu polskiego, zwłaszcza młodzieży, młodych mężczyzn, którzy wydają się oprawcom niem. inspiratorami t. zw. „polskiego ruchu stawiania oporu" Natomiast Niemcy nie mogą sobie dać rady z bandami młodocianych opryszków, (3 takie bandy operują na terenie Żoliborza i Bielan), którzy zbrojnie napadają przechodniów, rabując pieniądze, jakoby „na cele organizacyjne". Uzbrojona po zęby policja niemiecka atakuje jedynie bezbronnych przechodniów, zabiera na roboty młodzież szkolną ze szkół zawodowych itp.

3. W KRAKOWIE do dn. 8. XI. nie było żadnej egzekucji, natomiast akcje łapanek legitymowania przechodniów i rewizje nie ustają.

Z innych miast Małopolski dochodzą wiadomości o zastosowaniu w pełni tychsamych metod „pacyfikacyjnych" co w stolicy. W Rozwadowie w II poł. października dokonano dwu egzekucyj, razem ponad 100 osób padło ofiarą. W Tarnowie zebrano większą ilość zakładników, w Dębicy, Przemyślu publicznie zastrzelono od 5 — 10 osób itd.

W pierwszych dniach października przeprowadzono duże obławy w pow. nowotarskim od Szaflar po Bukowinę, zabierając ok. 180 ludzi, podobnie w pow. brzeskim (Szczurowa, Dołęga, Pojawie). Były wypadki zabierania młodzieży wprost z pola od robót. W Pychowicach miała miejsce 20 X kontrola dokumentów, przy której aresztowano kilkanaście osób. 3 X z więzienia w Tarnowie wywieziono większość mężczyzn do Oświęcimia i Pustkowa.

Przez Kraków przejeżdżają transporty Rosjan ewakuowanych z Kijowa, całe urządzenia klinik, urzędy, a nawet zbiory muzealne z Kijowa i Połtawy w stanie napoły zniszczonym w pakach lub poprostu w słomie. Zbiory pomieścili Niemcy w jednej z dawnych instytucji naukowych.

ZIEMIE ZACHODNIE. ŚLĄSK. Niemcy na Śląsku stanęli wobec zupełnej nagacji polskości. Kto nie zapisał się na listę N. L. N. — stracił prawo do życia. W pow. Rybnickim nie podpisało ok. 6 % przy czym część tych odważnych musiała zbiec do GG., reszta uległa represjom. Dzieci polskie

starają się Niemcy wychować w duchu narodowo-socjal. Mimo tak ciężkich warunków życie rodzin polskich przepojone jest duchem patriotyzmu. Każda rodzina to bastion polskości. Ogromna akcja wysiedleńcza objęła Chrzanów, Mikołów, Łaziska, Oświęcim i okolicę, Bieruń, Chełm i in. Wysiedlonych wywozi się do obozów wysiedleńczych we Frysztacie, Boguminie, Gorzycach, Rybniku, pewien niewielki procent do obozu w Oświęcimiu. Akcja ta objęła Polaków zapisanych do grupy IV i III N. L. N. Równocześnie napływa wielka ilość uchodźców niem. z bombardowanych miast, pogarszając dolę Polaków (w dziedzinie gospodarczej). Dziś stosunek obcego robotnika do polskiego wynosi 6:5. Podczas gdy w przemyśle zajmują miejsca na Śląsku Niemcy, brak im ludzi do skolonizowania ziemi. Charakterystyczny ten fakt przejawia się na różnych kursach rolniczych, których słuchacze rekrutują się z Duńczyków, Holendrów, Norwegów i innej nacji stanowiąc żywe zaprzeczenie tez niem. propagandy. Największe jednak straty w polskich szeregach na Śląsku powoduje mobilizowanie ostatnich rezerw ludzkich. Od 5 IX wszyscy mężczyźni nie posiadający t. zw. Wehrpass zostali wciągnięci do służby pomocniczej dla armii. Polaków przeszeregowuje się z IV grupy do III i wciela do wojska. Polacy bronią się. Coraz częstsze są wypadki dezercji, coraz częściej podof. niem. w garnizonie jest zmuszony przemawiać po polsku do żołnierzy.

Od chwili kapitulacji Włoch zaczęto na Śląsku szerzyć propagandę antypapieską, prześladować siostry zakonne i szpitalne.

WIELKOPOLSKA. Stosunek szacunkowy ludności polskiej na terenie Wielkopolski wykazuje wszędzie, że Polacy stanowią nadal przygniatającą większość. Wskutek masowych wysiedleń liczba ludności spadła o 10%, mimo ciągłego napływu kolonistów niem. Liczebność mężczyzn w niektórych powiatach wynosi u Niemców 40% u Polaków zaś 45%, przy czym element polski jest liczniejszy po miastach niż na wsiach, objętych kolonizacją rolną na rzecz przesiedleńców niem. W obecnej chwili trwa nieprzerwanie napływ »Westbomber« uchodźców z Nadrenii. Władze przygotowują prowizoryczne pomieszczenia dla nich i wznawiają przesiedlenia ludności polskiej. Warunki bytu dla Polaków stają się coraz cięższe. Napływ uchodźców pociąga za sobą zmiany w strukturze narodowościowej terenu, zważywszy, że w takim np. Grudziądzu przybyło 8000 Niemców, Wąbrzeźna — do 6000, Gołubia i Dobrzynia n. Drwęcą ok. 3000, a cyfry te wciąż się zwiększają. Forster wydał do niem. urzędników tajny okólnik, wzywający do sporządzania spisów wybitniejszych Polaków. Zanosi się prawdopodobnie na dalsze aresztowania. Poza tym w Łodzi upada zupełnie przemysł, resztki towarów znikają w wolnym i zamiennym handlu, w wielu fabrykach rozmontowuje się maszyny. Zato system policyjny, wyłapywania ludzi, inwigilowania, komisje lotne bez przestanku poszukują dezerterów i tp.

ZIEMIE WSCHODNIE.

POTWORNE ZBRODNIE W BIAŁOSTOCCZYŹNIE. Do niezliczonych zbrodni niemieckich, dokonywanych od czterech lat w Polsce, przybyła w lipcu nowa, wstrząsająca swoją grozą nawet na tle tego wszystkiego, czego krwawi oprawcy hitlerowscy już w Polsce dokonali.

W ciągu niewielu dni, pomiędzy 10 a 15 lipca, wymordowano na terenie woj. białostockiego ok. 4000 Polaków.

Na pozór wiążą się te represje z wcześniejszą akcją samoobrony polskiej, która w marcu i kwietniu zmierzała do tępienia szkodników narodowych, wysługujących się okupantowi, przy czym dokonano też kilku zamachów na Niemców; wyroki objęły dwuch agentów gestapo w Białymstoku, pod Białymstokiem zaś 29 kwietnia zabito żandarma niemieckiego. W doraźnym odwecie Niemcy rozstrzelali wówczas 25 Polaków spośród wziętych zakładników.

W ostatnich miesiącach zostali zastrzeleni z wyroku: szofer Adamski, służący w gestapo i Stefania Kochowa, będąca jawnie na usługach gestapo. Nastąpiły znowu represje doraźne: obwieszczenie o wzięciu 30 zakładniczek za Kochową i rozstrzelanie 85 osób.

Pewne jest, że zbrodnie podyktował szał nienawiści niemieckiej do polskości i że miała ona na celu przede wszystkim biologiczne niszczenie polskiego elementu, o którym wiedzą Niemcy, że niczym zjednać go sobie nie potrafią.

Epizodem, który bezpośrednio spowodował najazd ekspedycji karnej gestapo z Królewca był napad, dokonany pod Wołkowskiem na auto, w którym jechał z Białegostoku prezez partii hitlerowskiej w tym mieście, Reichdeutsch, aptekarz. Udało mu się zbiec w czasie napadu, po czym pojechał ze sprawozdaniem do Królewca.

Stamtąd 10 lipca 1943 r. przybyła do Białegostoku t. zw. »grupa Millera«, która dokonała szeregu krwawych i masowych egzekucji w różnych miejscowościach woj. białostockiego, głównie jednak wzdłuż szlaków komunikacyjnych — jak opinia mówi: »na drodze bliskiego odwrotu ze wschodu«. Jako wykonawcy użyci byli: batalion pomocniczy białoruski, oddziały litewskie w mundurach niemieckich. żandarmeria i policja niemiecka oraz gestapo.

Wieś pod Wołkowyskiem, gdzie odbył się powyższy napad na auto, spalono. Całą ludność w ilości 384 osób spędzono przed wieś; mężczyznom kazano wykopać dół, do którego strącono kobiety i dzieci, rzucając w nie granaty ręczne, następnie zaś rozstrzelano wszystkich mężczyzn.

Nie poprzestali Niemcy na wykonaniu tej katowskiej roboty. Fala terroru uderzyła z kolei w szereg dalszych miejscowości, które już nie pozostawały w żadnym związku z napadem.

W Grodnie w nocy z 11 na 12 lipca aresztowano 100 osób, a wielu — w miejscowościach okolicznych. Tejże nocy rozstrzelano 50 osób, a następnej dodatkowo 80, przeważnie spośród inteligencji polskiej. Wśród rozstrzelanych w więzieniu grodzieńskim znajdują się: dziekan z Lipska, proboszcz z Nowego Dworu, proboszcz z Grodna, proboszcz z jednej wsi w okolicach Lipska, dr Łazowski z rodziną (3 osoby), dr Waszczuk z rodziną (4 osoby), dr Pancerzyński z rodziną (5 osób), nauczyciele: Wiewiórki z rodziną (9 osób, w tym dziecko 2-mies.), Link z rodziną (4 osoby), Wiśniewski (rodz. 6 osób), Krajewski (5 osób), Białas (3 os.), Field (5 os.), Niewiecka (5 os.), sędzia Buchali (5 os.), rejent Chojnowski (7 os.), inspektor pracy Janowicz, zastępca nacz. poczty Witkiewicz (3 os.), ks. gwardian Franciszkanów, ks. Kazimierz wikary od Fary, ks. kapelan Nazaretanek, 3—4 osoby ze służby kościelnej, 3 podoficerów o nieustalonych nazwiskach, aplikant sądowy Tołłoczko z Indury, aptekarz z Kuźnicy, pop prawosławny z Łaszy, sekretarz gminny Przanowski z Ejsmontów i wielu innych. Ten ostatni mocno się trzymał i przed śmiercią krzyknął: «nie ma takiej broni, któraby nas wzięła«.

Aresztowanych zabierano całymi rodzinami z niemowlętami, ze służbą domową i tp. Powodów uwięzienia nie podawano. Zabierać ze sobą niczego nie pozwolono, po rozstrzelaniu zaś zabierano z mieszkań ofiar cały dobytek. Wśród rozstrzelanych kobiet były również i ciężarne.

W Białymstoku masakra odbyła się 13 lipca. Zamordowano ponad 300 osób, 17-go zaś wywieziono jeszcze 500 osób, z więzienia w niewiadomym kierunku. W czasie egzekucji przemówił jeden ze skazanych do Białorusinów, którzy mieli ją wykonać; powiedział, iż jakkolwiek są oni narzędziem władz niemieckich, lecz i tak krew starców i dzieci spadnie na ich rodziny. W ostatniej chwili zaintonowano »Pod Twoją Obronę». Egzekucji dokonano granatami ręcznymi w dole uprzednio wykopanym. Kilkoro dzieci zdołało wymknąć się z dołu, gestapowcy poszczuli na nie psy, które je rozszarpały. Wśród ofiar w Białymstoku znajduje się b. urzędnik Urzędu Wojewódzkiego Martianini z rodziną. W okolicy miasta zginął dr Szemiot z rodziną oraz ponad 20 osób z inteligencji.

W powiecie najbardziej ucierpiała gmina Juchnowiec, gdzie rozstrzelano wszystkich nauczycieli szkół powszechnych i znaczną ilość młodzieży polskiej.

W Sokółce rozstrzelano 40 osób, w tym dr Pietrzaka.

W Wołkowysku przed wykonaniem egzekucji odbyło się zebranie przygotowawcze gestapowców z udziałem miejscowego burmistrza Hintza, który udzielił informacji dla sporządzania listy

ofiar. W ciągu nocy wyprowadzono z z mieszkań około 30 rodzin polskich, rozstrzelano wszystkich od starców do niemowląt włącznie i niezwłocznie zakopano. M. in. w rodzinie b. starosty białostockiego zamordowano jego 80-letnią matkę i 3-letnie dziecko. Nad ranem mieszkania ofiar ograbiono, wywożąc cenniejsze rzeczy samochodami do urzędu burmistrza.

15 lipca przybyła „grupa Millera„ do Łomży. Oprawcy w swoim szale tępienia polskości przeszli na terenie Łomży nawet swoje zbrodnie, jakich dokonali na pozostałych terenach Białostocczyzny. Według oficjalnego niemieckiego ogłoszenia, rozplakatowanego w Białostocczyźnie, które poniżej podajemy, na terenie pow. Łomżyńskiego zamordowano 1.000 osób.

Mordy dokonywane były w sposób bestialski m. w lesie pod majątkiem Jeziorko. W oczach matek wrzucano dzieci do przygotowanego rowu, a między dzieci rzucano granaty ręczne. Krzyk zrozpaczonych matek słychać było w sąsiednich wsiach. Po dzieciach przyszła kolej na matki, które spędzono lub zepchnięto na zwłoki dzieci i rozstrzelano z karabinów maszynowych. Skrępowani mężczyźni musieli przyglądać się tym masakrom, po czym spędzono ich na drgające jeszcze zwłoki i wymordowano ogniem karabinów maszynowych. Zwłoki oblano kwasem solnym, przysypano ziemią, a miejsce kaźni zajeżdżono ciężkimi traktorami.

W Łomży zginęły m. in. rodziny: adw. Komornickiego (żona, 2 dzieci, matka i teściowa), obrońcy sądowego Kordaszewskiego, nauczyciela Lubowickiego, naucz. Hryniewieckiego, naucz. Tyszki, technika dentystycznego Gałeckiego, urzędnika starostwa Godlewskiego, mechanika Siwika, Pruchnickich, Figurskich, Chrzanowskich, Smurzyńskich, Satkowskich, Jankowskich i innych.

Masakra dosięgła również Bielska Podlaskiego, jakkolwiek w tej okolicy nie było żadnych aktów terroru w stosunku do Niemców. Wśród 60 osób rozstrzelanych w Bielsku Podlaskim zginął b. senator Erdman, ks. Olszewski, ks. Borowski, 54 inne osoby spośród inteligencji oraz 3 rzemieślników.

Te nowe zbrodnie niemieckie, dokonane w Białostocczyźnie, nie ustępują w swojej grozie zimowemu terrorowi niemieckiemu na Zamojszczyźnie a potem na innych terenach ziemi lubelskiej, a nawet prześcigają tamte wydarzenia pod względem okrucieństwa. Nie będą one zapomniane, gdy przyjdzie chwila odpłaty.

Dokumentem h a ń b y niemieckiej pozostanie na zawsze ogłoszenie, w którym z całym cynizmem przyznają się oprawcy niemieccy do dokonanych zbrodni.

Ogłoszenie to, ociekające krwią, brzmi następująco:

OGŁOSZENIE

Ostatnio mnożą się w Okręgu Białostockim napady bandyckie na Niemców z Rzeszy i ludność miejscową.

1. Dnia 6. VII. 1943 r. na szosie Wołkowysk — Piaski został zastrzelony Powiatowy Radca Medycyny Dr. Masuhr z Wołkowyska oraz jego szofer N a r o d o w o ś c i P o l s k i e j.

2. Dnia 7. VII. 1943 r. nieznani sprawcy zastrzelili w Białymstoku Niemca z Rzeszy Hugo Berga podczas pełnienia służby strażniczej.

3. Dnia 8. VII. 1943 r. nieznani dotąd sprawcy zastrzelili w Białymstoku P o l k ę S t e f a n i ę K o c h.

4. Dia 7. VII. 1943 r. w czasie pościgu za bandytami został przez tych ostatnich ciężko zraniony Amskomisarz Wasilkowa, Powiatu Białostockiego. Na skutek odniesionych ran Amskomisarz zmarł.

5. Dnia 2. VII. 1943 r. w pobliżu Dąbrówki, powiat Łomża, zostali podstępnie zastrzeleni przez bandytów 5 wojskowych, 3 żandarmów i 1 woźnica N a r o d o w o ś c i P o l s k i e j oraz ciężko ranieni jeszcze jeden wojskowy jak również 1 policjant spośród ludności miejscowej.

W odwet za powyższe i dla osiągnięcia spokoju w Okręgu Białostockim zostały przeprowadzone n a s t ę p u j ą c e środki zaradcze:

do 1. Spalono podejrzaną o bandytyzm wieś Szualicze, powiatu wołkowyskiego. Wszyscy mieszkańcy wsi zostali rozstrzelani.

do 2. Rozstrzelano 50-ciu aresztowanych spośród ludności miejscowej miasta Białegostoku, co do których stwierdzono, że byli oni stronnikami lub uczestnikami polskiego ruchu stawiania oporu.

do 3. Rozstrzelano 25-ciu aresztowanych spośród ludności miejscowej miasta Białegostoku, co do których stwierdzono, że byli oni stronnikami lub uczestnikami polskiego ruchu stawiania oporu.

do 4. Rozstrzelano 50-ciu podejrzanych o bandytyzm lub uczestnictwo w polskim ruchu stawiania oporu mieszkańców miejscowości Wasilków.

do 5. 1000 osób z powiatu Łomżyńskiego, podejrzanych o bandytyzm względnie o przynależność do ruchu stawiania oporu, zostało rozstrzelanych, ich mienie uległo konfiskacie a domy zostały zniszczone.

Ponadto we wszystkich miastach powiatowych aresztowano i rozstrzelano po 19 osób ze środowiska lekarzy, adwokatów, urzędników miejskich i nauczycielstwa wraz z ich rodzinami, ponieważ byli oni stronnikami bądź też uczestnikami polskiego ruchu stawiania oporu. Mienie rozstrzelanych skonfiskowano. Z całą powagą zwraca się uwagę ludności na to, że władze niemieckie będą w każdym razie ochraniały lubiącą spokój i gotową do współpracy część ludności miejscowej, a natomiast bezwzględnie występowały przeciwko sprawcom niepokoju, stronnikom polskiego ruchu stawiania oporu i członkom band. Dalsze napady na ludność z Rzeszy i ludność miejscową pociągną za sobą jeszcze bardziej ostre środki, szczególnie przeciwko warstwie ideowych przywódców ruchu stawiania oporu. We własnym interesie ludności miejscowej leży by uczynić wszystko w celu unieszkodliwienia tego rodzaju przestępców lub przeszkodzenia im w wykonywaniu zbrodni.

Białystok, dnia 15 lipca 1943 r.

Komandor (!)
Policji Bezpieczeństwa i SD
Na Okręg Białostocki



Aż nagle na katedrze zagrali trębacze!
Mariackim zrazu cicho śpiewają kurantem,
A później — później bielą, później amarantem,
Później dzielą się bielą i krwią i szaleństwem,
Wyrzucają z trąb radość i miłość z przekleństwem,
I dławią się wzruszeniem i płakać nie mogą,
I nie chrypią, lecz sypią w tłum radosną trwogą —
A ranek? Rzeźwy ranek sypie w oczy świtem,
A konie? Konie walą o ziemię kopytem.
Konnica ma rabaty pełne galanterii.
Lansjery — bohatery! Czołem kawalerii!
Hej, kwiaty na armaty! Żołnierzom do dłoni!
Katedra oszalała! Ze wszystkich sił dzwoni!
Księża idą z katedry w czerwieni i złocie,
Białe kwiaty padają pod stopy piechocie,
Szeregi za szeregiem! Sztandary! Sztandary!

Zstąp dziś Matko.

Ty nas zwiąż różańcem Pani
I paciorki każ nam snuć,
Nie daj zginąć w wrogów kaźni
Złotą wolność wróć nam wróć.

Spojrzyj Matko ukochana
Jak nas strasznie krwawi wróg,
Jakaż ziemia ta zraniona
I schańbiony każdy próg.

Zstąp dziś Matko z Twego tronu
Okryj płaszczem biedny lud,
Sprowadź światłość z nieboskłonu
I na ziemi uczyń cud!

Z KRAJU PRZYJACIÓŁ.

Wielu Polaków przeszło przez Węgry, tamtendy kierując swe kroki tułacze na zachód, do polskich formacji zbrojnych we Francji, do Jugosławii i Włoch. Wielu poznało ten kraj, bądź z okazji dłuższego pobytu w obozach na Węgrzech, bądź korzystając przejściowo z azylu w pierwszych straszliwych dniach skoncentrowanego ataku na Polskę obu jej śmiertelnych wrogów Niemiec i Rosji. Tym właśnie najcięższym dla wychodźców momentom poświęcił nr 582 »W i e ś c i P o l s k i c h«, naszej oficjalnej prasy wychodzącej 3 razy tygodniowo w Budapeszcie szereg ciekawych artykułów w 4-tą rocznicę przybycia pierwszych Polaków na ziemię węgierską.

Już 20 września 1939 r. rozpoczął dr Antal Józef (dyr. departamentu opieki społ. ministerstwa spraw wewn.) organizowanie pierwszych obozów i punktów opatrunkowych dla uchodźców. Powstały one w komitatach Ung, Beresz i Maramarosz w miejscowościach Uzsok, Raho, Beregszasz, Huszt i największy w Csap. Obozy były pomyślane jako miejsce 1 — 2 dniowego pobytu i wytchnienia, poczym uchodźcy nasi szli do obozów rozdzielczych w Jolsva, Csap, Losonc, Garanyi. Lokowano ich narazie gdzie się dało. W koszarach, pustych szkołach, budynkach YMCA itd. Żywności dostarczało wojsko, prócz tego napływały liczne ofiary od ludności cywilnej, żywo przejętej losem Polaków. Tymczasem dr Antal organizował miejsca stałego pobytu wraz z dr Wiktorem Pinterem w obozach cywilnych, które powstały wpierw w komitacie Borsod. Od nazwiska żupana komitatu obozy te objęto wspólną nazwą Borbely-Matzky'ego. Przeszli przez nie wszyscy cywilni uciekinierzy, zanim nie zostali rozlokowani w płdn. części Węgier i Transdanubii. Jak znaczna ilość Polaków mogła znaleść oparcie w granicach komitatu Borsod, dowodzi fakt, że rozlokowano ich w 19-tu miejscowościach, przy czym wsie otrzymywały po 50 — 100 osób, miasteczka do tysiąca. Sam żupan Borbely-Matzke okazał wiele zrozumienia dla Polaków, gdyż rodzina jego jest polskiego pochodzenia i przed 400 laty wywędrowała z Krakowa, osiedlając się na Węgrzech. Wiele zasłużył się przy organizowaniu obozów Borbely-Matzke — p. Juliusz Szepessy starosta pow., stacjonowany następnie w 1941 roku w czasie służby wojskowej w Stanisławowie. Uratował on życie niejednemu Polakowi. Wszyscy od arystokracji węg., do najuboższych świadczyli Polakom w tej ciężkiej dla nich doli tułaczej wszelakie grzeczności i przysługi. Bywały wy-

padki, że gospodarze którzy mieli przydzielonych uchodźców, nie brali urzędowego wynagrodzenia za kwatery i wyżywienie, wiceburmistrz Miskolca oddał swą willę dla polskich gości, a ludność cywilna, napotkawszy większe transporty polskie na wyścigi ofiarowywała im żywność, wino — w restauracjach podawano Polakom bezpłatnie potrawy, okazując na każdym kroku sympatię i współczucie.

Ci, którzy mieli sposobność zetknąć się na szlakach tułactwa z obozami i życiem na Węgrzech, pamiętają nieraz silniejsze tarcia, jakie z konieczności wynikały np. w kwestii oddawania broni, sprzętu bojowego, masek lub przy zakwaterowaniu. Gdzież takich tarć niema? W gruncie rzeczy stanowisko rządu węgiers. było bardzo pobłażliwe, a całe grupy polskie zachowywały jeszcze swą broń przy przejściu w połudn. rejony kraju. Węgrzy okazali nam w pierwszych miesiącach ewakuacji i później maksimum kurtuazji i gościnności.

Bez wytchnienia pracował Węgiersko-polski Komitet w swym skromnym lokalu przy Deak-Ferenc-ut w Budapeszcie, zanim Węg. Król. ministerstwo spraw. wewn. zorganizowało swój własny aparat zarządzający dla tych ośrodków, gdzie Polacy mieli pozostać na dłużej. Nasza placówka dyplomatyczna trwała jeszcze dłuższy czas w stolicy nad Dunajem, zanim konieczności i nacisk ze strony niemieckiej nie spowodowały jej zwinięcia. Trwałymi głoskami zapisały się w pamięci Polaków-tułaczy nazwiska kierowniczek Komitetu: hr. Karolyi i współpracujących śp. Klary Odescalchi, Elżbiety Szaparyi, płk. Racz, hr. Pawła Szapary i wielu innych,

Te dni, miesiące i lata związały węzłami szczerej przyjaźni tysiące Polaków z narodem węgierskim. Przypatrzyli się ewolucji poglądów tego kraju na obecną sytuację w Europie, byli świadkami ciężkich trudności rządu węgierskiego, rozgrywek parlamentarnych na tle wzrastającego nacisku niemieckiego i bezustannego biernego oporu wobec przeróżnych germańskich zakusów.

W obecnej chwili ta ewolucja przedstawia się mniejwięcej następująco: Społeczeństwo węgierskie łudziło się czas jakiś możliwościami zwycięstwa niemieckiego, względnie uzyskania kompromisowego pokoju, który by przyznawał jednak Węgrom ziemie oderwane im przez traktat w Trianon, pas Podkarpacia, Siedmiogród, część Banatu, bez których Węgry nie mogą istnieć jako państwo samowystarczalne. To przeświadczenie, oraz obawa przed Rosją i bolszewizmem popchnęły Węgry do paktu trzech, choć i w tym momencie nie brakło silnej opozycji (wyjazd przywódcy drobnych rolników Eckhardta do Ameryki). Wyrazem obecnych dążeń społeczeństwa jest rząd reg. Horty'ego i oficjalna partia rządowa, t. zw. Partia Życia Węgierskiego, montowana jeszcze przez Gombosa w 1938 r., mająca 3/4 głosów w parlamencie węgierskim. Czynniki rządzące, jakkolwiek miały za sobą takie fakty, jak znaczne poprawki granic w stosunku do Czechosłowacji i Rumunii, a w 1941 r. Banat - strzegły się, by nie popaść w zbytnią zależność od Niemiec. Na tym tle wywiązała się rozgrywka wewnętrzna zmierzająca do niedopuszczenia podległych Berlinowi węgierskich narodowych socjalistów do większości w parlamencie i głosu decydującego. Socjaliści narodowi występowali w dwu partiach: t. zw. partii Salaszy i młodszej partii węg. Odnowy na czele której stał Imredy, a wykorzystując pewne przerosty i anachronizmy społ.-gospod. węg. odnieśli już w 1938 r. sukces kosztem stronnictw lewicowych, głównie partii Drobnych Rolników. Od tego czasu wzmogli agitację, pozyskali młodzież i stali się stronnictwem germanofilskim. Imredy był inspirowany do zorganizowania zamachu stanu. Obecnie wpływy tej partii maleją. Gdy na wiosnę b. r. Imredy podjął w parlamencie wielką kampanię, atakując rząd na tle polityki zagr. — parlament został rozwiązany.

Nacisk niemiecki na Węgrzech jest bardzo duży, a dotyczy szczególnie dziedziny gospodarczej i wojskowej. Węgrzy postępują wedle metody biernego oporu, w zakresie wysiłku wojskowego wykonują wszystko opieszale i niechętnie. Czasami idą na ustępstwa (usunięcie niemiłego Niemcom ministra Honwedów) — kiedy indziej przeciwstawiają się mocno (jak w sprawie usunięcia Keresztes — Fieschera, jednego z czołowych ludzi w min. spr. wewn. — za polonofilskie sympatie). Polityka mniejszościowa (sprawa żydowska) świadczą również o nieustępliwości węgierskiej. — Inne partie: Socjal Demokracja i Partia Drobnych Rolników są obecnie z sobą w zgodzie. Na czele socjalis-

tów stoi Karol Pajer, na czele rolników Eckhardt, który w czasie pobytu w USA miał dłuższe rozmowy z śp. gen. Sikorskim. Obie partie są antyniemieckie. Z przywódców drobnych rolników należy wymienić księdza kalwińskiego Tildy i katolickiego ks. Vargę, ten ostatni jest opiekunem polskiego wychodźctwa na Węgrzech.

Jeśli chodzi o moment przełomowy w poglądach społeczeństwa na kierunek polityki, to nastąpił on po zwycięskiej kampanii afrykanskiej, która przekonała wszystkich, że o zwycięstwie niemieckim niema co myśleć. W obecnym momencie przełomu, jaki czeka Węgry, klucz rozwoju sytuacji będzie w ręku partii skupionej koło regenta: prem. Kallay, min. Keresztes-Fischer, prof. Szent-Gyorgi, wybitny polonofil hr. Csekonics, gen. Wilmosz-Nagy i b. premier Stefan Bethlen.

Sympatie polonifilskie wyrażają się w przekonaniu, że Polska może wspomóc Węgry w ciężkiej sytuacji. Zostały one znacznie wzmocnione ujawnieniem mordu katyńskiego. Polska jest dla Węgier przeciwwagą znienawidzonych wpływów Benesza. Zupełnie niema na Węgrzech uznania b. premier hr. Karolyi, zwany węgierskim Kiereńskim, przebywający obecnie w Londynie, którego rządy poprzedziły regencję Horty'ego. Ostatnio związał się on z Beneszem i polityką prosowiecką.

Polska miała na terenie międzynarodowym niejednokrotnie sposobność wyrażenia swych poglądów na przyszłość Węgier. Jednym z takich momentów była enuncjacja min. Raczyńskiego w styczniu 1942 r, w »Sunday Times« o konieczności wejścia Węgier do szerszego związku środk.-europ. Artykuł ten był bardzo obszernie komentowany w prasie zagranicznej. Dziś zgromadzenie przedstawicieli demokratycznych Węgier w Londynie nawiązuje z nami porozumienie, na emigracji, celem ustalenia wspólnych wytycznych na przyszłość.

...Gdyby naród niemiecki nawet załamał się pod ciosem, nie uroniłbym ani jednej łzy. Byłoby to widocznym, że na taki los sobie zasłużył...

Powyższe słowa zostały wypowiedziane w Monachium dnia 8 XI 43 r. przez wodza III Rzeszy Adolfa Hitlera. Słowa te jednak przemilczano przed narodem niemieckim. Dlaczego? Przecież to mówił Hitler, ten który był dla narodu bożyszczem ten, który prowadził naród do »Lebensraumu« do zwycięstwa, do panowania nad światem. Przywódcy hitlerowscy boją się widać by naród nie uwierzył, by się nie obudził. Boją się by naród, którego on »wódz wodzów« doprowadził nad przepaść — nie usłyszał strasznego sądu swego boga: »...nie uroniłbym ani jednej łzy. Byłoby to widocznym, że na taki los sobie zasłużył«.

NA FUNDUSZ PRASOWY 1096 zł. — 150 zł. C. C., Psyche — 98 zł. Basetla — 80 zł. Grażyna — 70 zł. Bridge u p. Ireny W. — 50 zł. Cebion, Kapral, Hanka, Goździk — 40 zł. Genejana — 30 zł. Sonia — 25 zł. Halina — 20 zł. Porfir, Cesia, Dunka, Bogumiła, Ewa, Lilia, Oset, Jara, Marian, Zosia, Halszka — 10 zł. Bogusława, Danka, Mewa — 3 zł. Kora — Papier: Hanka, Barbara (1500 ark.)

Sprostowanie: Zamiast Mieski 50 zł. ma być Mirski 50 zł. — Zamiast Korecki 10 zł. ma być Karecki 10 zł.

NA FUNDUSZ śp. Gen. Sikorskiego 1930 zł. — 500 zł. Malta — 430 zł. P. Z. G. A. K. — 400 zł. Kołowrotek — 200 zł. Nurt — 100 zł. Gryf, „D" — 50 zł. Krysta, Arkan, T. k. — 40 zł. Grot — 10 zł. Tadzio.

NA FUNDUSZ pomocy dla ofiar terroru niemieckiego — Krysta 50 zł.

KW
ZW